

LONDYN PAP. 27 ub. m. od był się w Albert-Hall wielki wiec z okazji 25-lecia dziennika „Daily Worker”. Na wiecu, w którym brało udział ponad 5 tysięcy ludzi, przemawiali m. in. dziekan Canterbury Hawlett Johnson i generały sekretarz Komunistycznej Partii Anglii Harry Pollit.

Szósty dzień Międzynarodowego KONKURSU im. Fr. Chopina

WARSZAWA PAP. W niedzielę 27 ub. m. w VI dniu Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina wystąpił: Magdalena Acosta Mariscal (Meksyk), Michael G. Matthews (Anglia), John Allen Moore Bridger (Anglia), Hans Werner Nachtmann (Niemiecka Republika Federalna), Włodzisław Obidowicz (Polska), Dmitrij Paperno (ZSRR), Malinee Peris (Cejlon) oraz Dmitrij Sacharow (ZSRR).

Bosman Jan Biskupski ujawnia swe kontakty z imperialistycznym wywiadem

Do Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie zgłosił się JAN BISKUPSKI, bosman ze statku „Jedność Robotnicza”, który podobnie jak oficer Wiśniowski ujawnił swoje kontakty z imperialistycznym wywiadem mającym swoją placówkę w Sztokholmie. Bosman JAN BISKUPSKI specjalnie przyjechał na proces Hejnowicza i Puchalskiego z Gdyni. Przed organami bezpieczeństwa złożył on oświadczenie, które poniżej publikujemy:

OŚWIADCZENIE

Przysięgając się przebiegłowi procesowi marynarzy PZM — Mieczysława Hejnowicza i Zbigniewa Puchalskiego osobicie głęboko przeżywałem tę sprawę i toczyłem z sobą wewnętrzną walkę, ponieważ przestępstwo popełnione przez Hejnowicza i Puchalskiego jest nieomal równoznaczne z przestępstwem popełnionym przeze mnie. Po głębokim przemysleniu postanowiłem zgłosić się do organów bezpieczeństwa publicznego i zameldować o swoich dotychczasowych kontaktach na terenie Sztokholmu z osobami, które, jak Szymaniak czy Sierszyński, prowadzą szpiegowską działalność przeciwko Polsce Ludowej. Pływając jako marynarz PZM do portu Sztokholm w grudniu 1953 roku poznałem osobnika o nazwisku Szuba, który przyszedł pod statek celem zakupu alkoholu od naszej załogi. Ponieważ domowiłem się z nim, że posiada pół litra wódki, zaprosił mnie do swego mieszkania prywatnego przy Rudgerfuchsgatan 6-a III p. Będąc w jego mieszkaniu zorientowałem się, że bardzo biednie mieszka i nie ma czym zapłacić za wódkę. Wyrażał chęć wypicia polskiej wódki.

Na hokejowych mistrzostwach świata Polska-ZSRR 2:8

(Obsl. wł.) Podajemy wyniki czwartego dnia hokejowych mistrzostw świata: ZSRR — Polska 8:2 (2:0, 2:1, 4:1); Kanada — Finlandia 12:0 (7:0, 3:0, 2:0); USA — Szwajcaria 7:3 (1:1, 1:0, 5:2). Po czwartym dniu mistrzostw w dalszym ciągu prowadzi Kanada przed ZSRR, przy czym oba zespoły mają jednakową ilość punktów.

»Nietoparz«

WZYWA NA
LONG FORTIES
To tytuł
opowiadania
którego druk
ROZPOCZYNAJMY
W DNIU
3 marca br.

OTWARCIE Międzynarodowych



Targów Lipskich

LIPSK PAP. Wiceprezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej Rau dokonał 26 bm. otwarcia wiosennych Targów Lipskich, w których biorą udział 32 kraje.

Ta wielka impreza między narodowa, odgrywająca od szeregu lat wielką rolę w rozwoju wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem, zapowiada się w tym roku szczególnie imponująco.

Jak się przewiduje, sami tylko wystawcy z NRD będą mogli dokonać transakcji eksportowych i importowych z fabrykami zachodnio-niemieckimi oraz z innymi krajami kapitalistycznymi na co najmniej 200 milionów dolarów.

W niedzielę rano wiosenne

Targi Lipskie otworzyły swe podwoje dla zwiedzających.

Pierwszymi gośćmi, którzy zwiedzili pawilon wystawy, byli: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołaj, przewodniczący Izby Ludowej NRD J. Dieckmann, prezes Rady Ministrów NRD Otto Grotewohl, wiceprezesi Rady Ministrów NRD W. Ulbricht i H. Rau oraz członkowie delegacji rządowych przybyłych na uroczyste otwarcie Targów Lipskich.

Przewodniczący delegacji rządowej ZSRR, kierownicy Izby Ludowej i rządu NRD zwiedzili między innymi pawilon Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W PAWILONIE POLSKIM

Dział polski, który sąsiaduje z Targach Lipskich z działem węgierskim, obejmuje wiele interesujących eksponatów zarówno w samym pawilonie, jak i na zewnątrz.

Centralny punkt pawilonu — to wielotona bryła węgla — naszego głównego artykułu eksportowego, który umożliwia nam import wielu artykułów konsumpcyjnych oraz surowców przemysłowych i urządzeń inwestycyjnych. Długi szereg obrabianek wywołuje świadectwo nie tylko o tym, że gospodarka nasza posiada w przemyśle maszynowym coraz silniejszą podstawę, ale również o tym, że jesteśmy w stanie konkurować w tej dziedzinie z wieloma przodującymi krajami przemysłowymi.

Efektowny i barwny jest dział chemiczny. W tej dziedzinie eksportujemy nasze produkty do 42 krajów. Konstrukcja przypominająca statek z rozpostartymi żaglami z różnobarwnych tkanin — to pokaz naszego włókiennictwa.

Wysoko w górę nad innymi eksponatami zawisły znane na świecie polskie szybowce „Mucha” i „Bocian”, budzące podziw zwłaszcza wśród młodzieży.

Liczni zwiedzający już w pierwszym dniu Targów gromadzi się u wejścia do pawilonu polskiego, interesując się niezwykle pomysłową i precyzyjną konstrukcją 9-metrowej wysokości, nie podpartą żadnym filarem. Konstrukcja ta, wykonana przez Strzybnickie Zakłady Betoniarstwa według projektu opracowanego przez zespół pod kierownictwem inż. Zalewskiego, przykryta płótnem powleczonego tworzywem sztucznym stanowi jakby oddzielną halę.

W pierwszym dniu Targów szereg gości zagranicznych odwiedziło w pawilonie polskim placówkę Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, zasięgając informacji na temat XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich, które odbędą się w lipcu br. Byli wśród nich przedstawiciele sfer gospodarczych Szwecji, Francji i Berlina zachodniego.

Po pewnym czasie, gdy przybyłem do Sztokholmu w styczniu lub lutym 1954, mając zamiar kupić zegarek, zadzwoniłem na podany mi w poprzednim rejsie numer telefonu do Sierszyńskiego, który usilnie prosił mnie, abym przyszedł do niego w godzinach wieczornych, ponieważ chce mnie skontaktować ze swoim przyjacielem.

Po przyjeździe do biura Sierszyńskiego w hotelu „Serena” zastałem go w towarzystwie drugiego osobnika, którego Sierszyński przedstawił jako swojego przyjaciela. Po całkowitej rozmowa toczyła się wokół zegarków, później znany Sierszyńskiego wysunął propozycję wypicia wódki w jego mieszkaniu. Wobec tego udaliśmy się razem do jego mieszkania przy jednej z ulic w Sztokholmie, której nazwy nie pamiętam, na drugie piętro. W domu, przy wódecie, przyjaciel Sierszyńskiego, nie przedstawiając

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 51 (2595)

GDAŃSK, WTOREK 1 MARCA 1955 R.

CENA 20 GR.

WZMOŻENIE działalności na wsi

Komunikat Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA PAP. Jak donosi agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina powołało następujące uchwały:

a) mianowało pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, oprócz Ł. M. Kaganowa i W. M. Mołotowa również A. I. Mikołajana, M. G. Pierwuchina i M. Z. Saburowa,

b) zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR mianowało A. P. Zawieniagina, W. A. Kuczenkę, P. P. Łobanowa i M. W. Chruszczewa,

c) w związku z tym, że W. A. Małyszewowi powierzone w Radzie Ministrów ZSRR obowiązki kierowania grupą ministerstw budowy maszyn, zwolniono go ze stanowiska ministra budowy maszyn średnich, d) ministrem budowy maszyn średnich mianowany został zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. P. Zawieniagina.

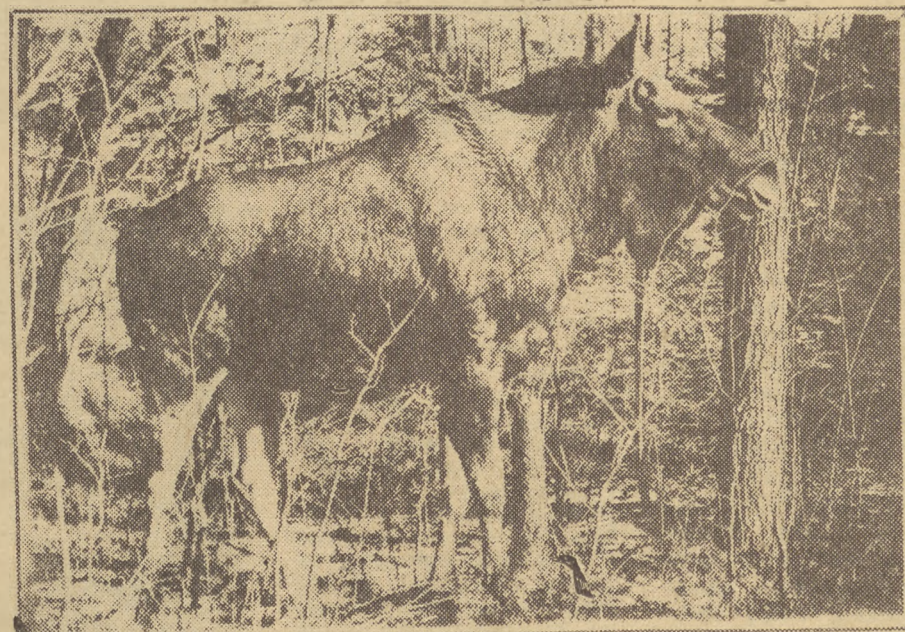
Układ handlowy radziecko-węgierski

MOSKWA PAP. 26 lutego br. w Moskwie podpisano protokół o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR a Węgierską Republiką Ludową w roku 1955.

ZSRR dostarczać będzie Węgrom bawelny, koksu, rudy żelaznej, stopów metali, drzewa, nawozów sztucznych, sprzętu przemysłowego, maszyn rolniczych, tożysk kulokowych itp.

Węgry wywozić będą do ZSRR statki morskie i rzeczne, tabor kolejowy, dźwigi, sortery energetyczne i elektrociepłownice oraz niektóre produkty rolne.

Nowy mieszkaniec ZOO



Po 12-godzinnej podróży przyjechał wieczorem do naszego ZOO w Oliwie nowy mieszkaniec, piękny rusałak brunatny łos. Nowy mieszkaniec ZOO urodził się w maju 1950 r. w łaskach berezynskich koło Mińska. Ostatni rok spędził w rezerwach leśnych 16 ha lasu w łaskach berezynskich koło Warszawy.

Na zdjęciu widzicie, że jest on naprawdę piękny. A oto bliższe dane „personalne”: ma on 5 lat, 2 metry długości, 1,80 wysokości i waży ok. 350 kg. Jada pędy i wy. osiki i sosny, żołędzie i marchew. Możemy go odwiedzić i pogłodzić śniadą sierść. Łos przyjmuje takie do Fot. Wł. Niekłowski

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Lutowy plan „Arka” wykonała przed terminem

Mimo chłodu, ostatnie dni lutego były dla rybaków „Arki” szczególnie „gorące”. Kutry wracające w nocy z soboty na niedzielę po uzupełnieniu zaopatrzenia z powrotem wyruszyły na morze, aby w pełni wykorzystać pomyślne możliwości połowowe i realizować zadania lutowe. W niedzielę 27. II. — 37 kutrów „Arki” kontynuowało polowy na wodach Głębi Gdańskiej i Rynny Słupskiej.

Dzięki pełnej mobilizacji załóg kutrowych i warsztatów, które z nadwyżką wykonywały plany gotowości technicznej kutrów — „Arka” zameldowała, 27. II. o wykonaniu zadań połowowych w lutym br. w 103,4 proc.

W gdyńskiej bazie „Arki” najlepsze wyniki osiągnęły następujące kutry: „Gdy 93” z szyprem Rudolfem Marciem — 158,4 proc. planu. „Gdy 195” z szyprem Janem Fleischerem — 132 proc. planu. „Gdy 202” z szyprem Alojzym Skrzypkowskim — 120,3 proc. planu.

W bazie na Helu przodują załogi kutrów: „Gdy 133” z szyprem Erykiem Krollem — 156 proc. planu. „Gdy 48” z szyprem Erykiem Boszke — 149,1 proc. „Gdy 62” z szyprem Bernardem Murzą — 144 proc.

„Arka” coraz szerzej stosuje patrotonierze ryb na kutrach, co w poważnym stopniu wpływa na podniesienie jakości ryb. Przetworzone patrotonierze załoga kutra „Gdy 193” z szyprem Franciszkiem Krawczykiem, która przywoziła 79,4 proc. złowionej ryby w stanie wyprawionym. Następnymi z kolei są załogi kutra „Wla 111” z szyprem Ireneuszem Szumowskim. „Gdy-205” z szyprem Władysławem Gilewiczem.

Dnia 24. II. również rybak z przereziem w Krajowym Związku Spółdzielni Pracy

Rybołówstwa Morskiego złożył meldunek o wykonaniu planu na mies. luty w 102,4 proc. Wśród spółdzielni najlepsze wyniki osiągnęła „Jedność Rybacka” — 140,4 proc. planu. Następnie „Gryf” — 124,8 proc. planu.

Po uchwale Bundestagu

Nacisk USA na Francję

NOWY JORK PAP. Jak wynika z doniesień amerykańskich agencji prasowych, natychmiast po ratyfikacji układów paryskich przez Bundestag (Izba niższa parlamentu bońskiego) wzmożł się nacisk na Francję.

Agencja Associated Press donosi z Paryża, że w poniedziałek, 28 lutego ambasador Wielkiej Brytanii Gladwin Jebb i amerykański chargé d'affaires Theodore Achilles interweniowali w ministerstwie spraw zagranicznych, domagając się, aby rząd prezydentów jak najszybciej ratyfikację układów paryskich w Radzie Republiki.

Z ostatniej chwili

Ostry kryzys w koalicji bońskiej

BERLIN PAP. Jak podaje agencja DPA, wicekanclerz boński Bluecher należał do partii FDP złożył w poniedziałek na ręce Adenauera swą rezygnację. Rezygnacja ta nastąpiła na zadanie kierownictwa partii FDP, ponieważ wbrew stanowisku tej partii Bluecher wypowiedział się podczas debaty w Bundestagu za ratyfikacją układów w sprawie Saary.

Agencja ADN podkreśla, że ustąpienie Bluechera jest jednym z pierwszych skutków ogromnego zaostreżenia się sprzeczności między partią FDP z jednej strony oraz pozostałymi partiami koalicyjnymi — CDU, BHE i DP z drugiej. Zaostreżenie to powstało w związku z debatą nad układami paryskimi.

Wbrew woli narodu

Chłonący się przed gniewem narodu za zasiekami z drutu kolczastego adnauerowskiej zwolennicy wkrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu po wielu, wielu trudnościach zdołali przezwyciężyć w bońskim Bundestagu ratyfikację układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Zastanawiając się nad tym niewątpliwie ważnym wydarzeniem, odpowiadamy sobie na parę pytań.

PYTANIE PIERWSZE: Jak do tego doszło, że pomimo silnego i wciąż przybierającego na sile oporu społeczeństwa zachodnio-niemieckiego Adenauerowi udało się jednak przezwyciężyć ratyfikację układów paryskich?

Przed wszystkim należy pamiętać, że o obecnym składzie Bundestagu zdecydowały wybory z września 1953 roku — wybory, które dały poważne zwycięstwo partii Adenauera i innym partiom koalicji bońskiej. Zwycięstwo to Adenauer zawdzięczał słabemu rozeznaniam politycznemu znacznej części społeczeństwa, które nie widziało wtedy równie ostro jak dziś niebezpieczeństwa płynącego z polityki adenauerowskiej i wierzyło w zapewnienie Adenauera, że celem jego jest doprowadzenie do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Adenauerowi pomogła wówczas również postawa partii socjal-demokratycznej (SPD), której kierownictwo prowadziło politykę niewiele odbiegającą od polityki adenauerowskiej.

Od tego czasu minęło szereg miesięcy, w ciągu których zdemaskowane zostały cele polityki adenauerowskiej.

W okresie tym kierownictwo SPD, ulegając naciskowi mas, w poważnym stopniu zmieniło swą politykę, wysuwając na czoło problem zjednoczenia Niemiec i ostrzegając, że polityka remilitaryzacji stanowi przeszkodę na drodze do osiągnięcia tego celu. Wyniki nie daly na siebie czekać. W 1954 roku w wyborach do czterech parlamentów prowincjonalnych (Landtagów) SPD odniosła walne zwycięstwo, a Adenauer stracił łącznie około 2 milionów głosów. Z tego wszystkiego jasno wynika, że skład dzisiejszego Bundestagu — nawet wedle burżuazyjnej oceny — nie odpowiada układowi sił w Niemczech zachodnich. Nie należy przy tym zapominać, że spośród kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), jedynie konsekwentnej siły politycznej walczącej przeciwko adnauerowskiej polityce wojny, bardzo wielu działaczyaresztowano, co silnie rzeczy znacznie utrudniło jej działalność.

Niewątpliwie pewien wpływ na przeformowanie układów paryskich miały również kłamliwe twierdzenia polityków bońskich, jakoby ratyfikacja układów paryskich nie stanowiła przeszkody w nawiązaniu ze Związkiem Radzieckim rokowań w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

PYTANIE DRUGIE: Jaka jest wartość przeformowanej przez Adenauera ratyfikacji układów paryskich?

Najpierw drobne wyjaśnienie. Uchwala Bundestagu wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Bundesrat (Izba wyższa parlamentu bońskiego). Ratyfikacja układów paryskich przez boński Bundestag nie jest jeszcze definitywnie załatwieniem sprawy.

By należycie ocenić wartość ratyfikacji układów paryskich przez adenauerowską większość bońskiego Bundestagu, raz jeszcze należy stwierdzić, że w razie rozpisania wyborów w Niemczech zachodnich skład parlamentu bońskiego różniłby się zasadniczo od obecnego jego składu. Niewątpliwie zasiadałoby w nim dużo więcej członków SPD, którzy wypowiedzieli się przeciwko ratyfikacji, a za natychmiastowym rozpoczęciem przez cztery mocarstwa rokowań w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Sam fakt ratyfikacji układów paryskich przez boński Bundestag niewątpliwie cieszy zarówno Adenauera, jak i jego zamorskich opiekunów. Natomiast poważnym niepokojem przejmując ich zarówno przebieg debaty ratyfikacyjnej, jak i nastroje panujące dziś w Niemczech zachodnich. Debata odbyła się w atmosferze niesłychanego napięcia i podniecenia. Do Bonn zjechały setki delegacji, domagających się odrzucenia przez Bundestag układów paryskich. W samym Bundestagu również nie wszystko poszło gładko bońskiemu kanclerzowi. I tak np. układ w sprawie Saary, stanowiący część składowa układów paryskich, wywołał, jak pisał komentator zachodnio-niemieckiej agencji prasowej, BPA, „różnicę zdań we wszystkich partiach koalicji rządowej”. Dowodzi tego m. in. atak na Adenauera ze strony przewodniczącego koalicyjnej partii FDP Dehlera. Nawet reakcyjna prasa amerykańska, nie robi sobie złudzeń co do trudności, na jakie natrafi Adenauer, pragnąc wcielić w życie układy paryskie. I tak np. „New York Herald Tribune” pisał, że Adenauer i jego współpracownicy „sa zatroskani trudnościami, na jakie może natknąć się realizacja uzbrojenia Niemiec zachodnich po formalnej ratyfikacji układów paryskich”.

Boński Bundestag dokonał aktu, który większość społeczeństwa zachodnio-niemieckiego określa mianem aktu zdrady narodowej. Co jest bowiem najgroźniejszym pragnieniem narodu niemieckiego? Zjednoczenie ojczysty. A jasne jest, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich stwarza podstawową przeszkodę na drodze do osiągnięcia tego celu.

Ratyfikacja układów paryskich, a tym bardziej ich wcielenie w życie, przekreśla na czas nieokreślony perspektywę pokojowego zjednoczenia Niemiec. Zrozumiałe jest więc, że wszystkie wysiłki narodu niemieckiego pódją w kierunku uniemożliwienia tego, by formalna dewcja większości Bundestagu, w żadnym wypadku nie reprezentująca opinii większości społeczeństwa zachodnio-niemieckiego weszła w życie.

Jak OBRONIĆ SIĘ PRZED BOMBĄ ATOMOWĄ?

Nie zawsze i nie we wszystkich państwach kapitalistycznych znajdują wspólny język, ale w jednym są zgodne — planowana przez nich wojna ma być wojną atomową. Konferencja Rady NATO, która odbyła się niedawno w Paryżu, nie pozostawiła co do tego żadnych złudzeń. Broń masowej zagłady ma być powierzona największym wrogom ludzkości naszych czasów.

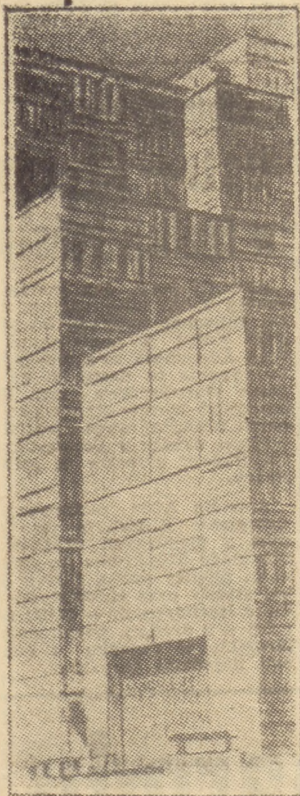
Wielu ludzi w USA nie związanych jeszcze z ruchem pokoju, ulegających amerykańskiej histerii wojennej, patrzy z lękiem w przyszłość. „Jak można obronić się przed straszną śmiercią, którą może przynieść bomba atomowa?” — zadają sobie pytanie.

„Kiedy ujrzyś grzyb wybuchającej bomby atomowej przykryj się przeciwatomową koldrą naszej firmy” — poleca Dom Towarowy Woolworth w Chicago.

To nie jest już naiwność — to jest zbrodnia. Pamiętajmy przecież dobrze Hiroszimę i Nagasaki.



Odpowiedź ATOMOWYCH



Te nastroje niepokoju wykorzystują inspiratorzy wojny atomowej oraz amerykańscy businessmeni, którzy nie byłby sobą, gdyby na strachu współrodaków nie starali się zarobić. Jednocześnie zaś szerzenie histerii wojenno-atomowej jest na ręce imperialistom, którzy chcą prostych ludzi „przyswoić” do myśli o kataklizmie atomowym — jako o czymś, co jest nieuniknione. — Wojna atomowa jest nieunikniona. Oto ich odpowiedź. Dlatego też na wystawach i pokazach „reklamowe dziewczęta” w USA prezentują tzw. liczni Geigera i gumowe hełmy... W szkołach obrony przeciwlotniczej szkolą się „strzelcy wyborowi”... Prasa dolarowa „obiecuje” — „będziemy budować solidne bunkry i schrony”. Ogłoszenia gazetowe polecają wiele gatunków „przeciwatomowych ubrań ochronnych”.

„Przeciwatomowe ubranie ochronne uratuje cię” — tak twierdzą amerykańscy fabrykanci.

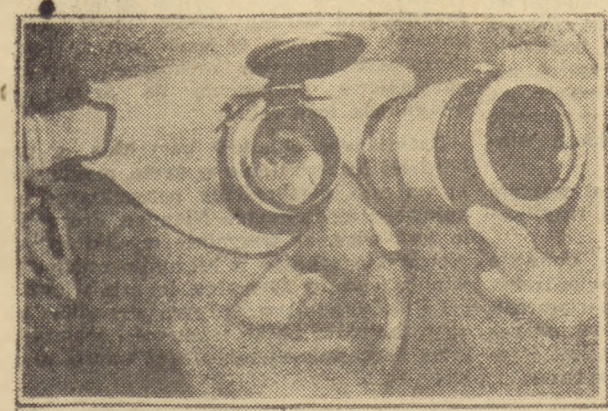
„Schrony betonowe dają gwarancję bezpieczeństwa”. Tak uważa się w USA. I schrony te wyrastają jak grzyby po deszczu.



„Jak spadnie bomba atomowa uciekniemy w puszczę” — zdecydowało to młode amerykańskie małżeństwo. „Na próbę” ludzie ci spędzili w puszczy trzy dni, nie myśląc oczywiście o tym, że w wypadku zrzućenia bomby nawet na bardzo znacznym oddaleniu od trąconego miejsca nie można będzie uniknąć niebezpieczeństwa katastrofy. A zresztą?.. W jaki sposób dowiedzieć się, kiedy miną opuszczyć?



„Przez te „atomowe okulary” sprawdzisz, czy teren rozciągający się przed tobą jest radioaktywny i jak długo możesz na nim przeżyć”. Ale co zrobić, jeżeli taka bomba śmierci spadnie tuż, tuż?



Po uchwale Bundestagu

WALKA PRZECIW UKŁADOM PARYSKIM TRWA

- Oświadczenie KPD
- Artykuł „Prawdy”

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że sekretariat kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) opublikował oświadczenie w związku z ratyfikacją układów paryskich przez Bundestag (parlament zachodnio-niemiecki). W oświadczeniu czytamy m. in.:

„Ratyfikacja układów paryskich przez Bundestag jest sprzeczna z wolą przeważającej większości narodu niemieckiego. Naród niemiecki nigdy nie uzna ratyfikacji układów paryskich, zaaprobowanych wbrew jego woli. Układy paryskie zagrażają najelementarniejszym prawom życiowym naszego narodu, są skierowane przeciwko pokojowemu zjednoczeniu Niemiec na zasadach demokratycznych i przeciwko bezpieczeństwu Niemiec.

Realizacja tych układów przekształci Niemcy w państwo militarne, w bazę wyjściową grabieżczych armii imperialistycznych, stwarzając niebezpieczeństwo wywołania trzeciej wojny światowej w Europie. Adenauer sprzedał monopolistom francuskim Niemiec kłopoty Saary, aby uzyskać od nich zgodę na utworzenie nowego Wehrmachtu, jako narzędzia swojej imperialistycznej polityki. Naród niemiecki wie z doświadczenia, dokąd prowadzi taka polityka. Nie chce on, aby Niemcy zachodni stali się widownią wojny atomowej. Dlatego też naród będzie żądał od każdego deputowanego do Bundestagu, by zdał sprawę ze swego stanowiska wobec układów paryskich. Nikt nie będzie mógł powiedzieć w przyszłości, że nie wiedział, dokąd prowadzi te układy.

Wielkie niebezpieczeństwo zagraża dziś naszej młodzieży. Po ratyfikacji układów paryskich Adenauer i Blank będą chcieli rozpocząć rekrutację młodzieży do Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego. Pomocny młodzieży w walce przeciwko tej rekrutacji. Brońmy jej przed kozarami i wyniszczeniem. Układy paryskie i debata w Bundestagu nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że obecnie wzmoże się atak na demokrację i swobody narodu. Wytoczono proces naszej partii, a podobne groźby kierowane są już pod adresem SPD i DGB. Musi-

my odeprzeć ten atak na demokrację, aby naród nasz nie musiał żyć jutro w państwie policyjnym.

Walcząc przeciwko realizacji układów paryskich — znaczy to jednocześnie bronić stopni życiowej mas pracujących. W tej decydującej chwili, gdy zagrożone jest poważnie życie i przyszłość naszego narodu, Komunistyczna Partia Niemiec zwraca się do wszystkich Niemców z apelem, aby uniemożliwili swym stanowczym oporem realizację układów paryskich i przez to stworzyli możliwość porozumienia między Niemcami w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

MOSKWA PAP. Pod tytułem „Organizatorzy bloków wojskowych nie zaskoczą nas milijonami pokojów” — dziennik „Prawda” publikuje artykuł redakcyjny, w którym pisze: „Kola rządzące krajów zachodnio-europejskich pod presją Waszyngtonu przyspieszają ratyfikację układów paryskich w obawie, aby narastająca fala ruchu ludowego znów nie rozkrzyżowała ich agresywnych planów.

Dziennik podkreśla, że rządowi bońskiemu udało się przeformować układy paryskie w Bundestagu. Debata ratyfikacyjna toczyła się jednak w napiętej atmosferze. Wielu deputowanych nie mogło całkowicie zignorować woli znacznej większości narodu niemieckiego, domagającego się zjednoczenia swego ojczyzny i występującego przeciw jej podziałowi. Deputowani ci domagali się natychmiastowych rokowań czterech mocarstw w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

„Prawda” stwierdza, że jedynie pod wzmożonym naciskiem zwolenników układów paryskich większość Bundestagu, stanowiąca koalicję reakcyjnych partii, głosowała za ratyfikacją. Tym

samym — pisze „Prawda” — większość ta wzięła na siebie odpowiedzialność za zgubne skutki ratyfikacji układów paryskich — za wiecznie podzieli Niemiec, za wskrzeszenie militarystki i wciągnięcie Niemiec zachodnich do planów nowej wojny oraz za przedłużenie okupacji, która bynajmniej nie przestaje być okupacją, mimo iż odtąd będzie nosiła inną nazwę.

„Prawda” podkreśla, że po zakończeniu debaty w Bundestagu walka mas ludowych bynajmniej nie ustanie. Układy paryskie muszą być omówione i zatwierdzone przez drugą izbę parlamentu zachodnio-niemieckiego — Bundestrat, w której zwolennicy Adenauera nie posiadają zdecydowanej większości.

Następnie dziennik analizuje sytuację związaną z ratyfikacją układów paryskich w innych krajach. W senacie włoskim już od kilku dni toczy się w tej sprawie debata. Masy ludowe Włoch sprzeciwiają się wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu.

Pełna napięcia walka rozgrywa się obecnie w parlamencie francuskim wokół zbliżającej się debaty ratyfikacyjnej w Radzie Republiki.

„Prawda” wskazuje, że zachodzące ostatnio wydarzenia dowodzą, iż we Francji, Włoszech oraz w Niemczech zachodnich coraz szersze koła przyłączają się do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec. Zachodni działacze polityczni nie mogą już żywić żadnych iluzji co do tego, iż narody pogodzą się z faktem wskrzeszenia Wehrmachtu.

W zakończeniu artykułu stwierdza, że konferencja na skiewsku 8 państw podpisała, iż na wypadek ratyfikacji układów paryskich państwa te zdecydowane są na podjęcie właściwych kroków dla zapewnienia swego bezpieczeństwa w imię utrzymania pokoju w Europie. Organizatorzy agresywnych bloków wojskowych nie zaskoczą milijonami pokojów.

Manewry Wehrmachtu we francuskim Maroku?

BERLIN PAP. Jak donosi zachodnio-niemiecki tygodnik „Der Spiegel”, szef wydziału prasowego „Urzędu Blanka” (boiskie ministerstwo wojny) — Hans Guhr oświadczył w dniu 18 bm., że pierwsze manewry przysiężnej armii zachodnio-niemieckiej odbędą się poza Europą. Jako teren manewrów Guhr wymienił francuskie Maroko.

Wybory do parlamentu japońskiego

PEKIN PAP. W dniu 27 lutego odbyły się w Japonii wybory do Izby Niższej parlamentu. Naród japoński miał za zadanie wybrać 467 deputowanych.

Jak podała oficjalna agencja japońska, ogółem wysunięto w całym kraju 1021 kandydatów do Izby Niższej. „Demokratyczna” partia premiera Hatoyamy wysunęła 286 kandydatów, partia „liberalna” — 248, prawicowa partia socjalistyczna — 122, lewicowa partia socjalistyczna — 121, robotniczo-chłopska partia — 16, drobne partie — 37 i niezależni — 127 kandydatów.

Komunistyczna Partia Japonii, która początkowo wysunęła 99 kandydatów, następnie wycofała 30 swych kandydatów w celu zmniejszenia rozbieżności głosów, oddawanych na kandydatów lewego skrzydła w tych okręgach wyborczych, w których kandydowało równocześnie kilku lewicowych działaczy politycznych.

Na ogólną liczbę 467 mandatów w tej izbie, partia demokratyczna premiera Hatoyamy uzyskała 186 mandatów, partia liberalna b. premiera Jozidy — 111 mandatów, lewicowa partia socjalistyczna — 89 mandatów, prawicowa partia socjalistyczna — 67 mandatów, partia robotniczo-chłopska — 4, niezależni — 6, drobne partie — 2 i partia komunistyczna — 2 mandaty.

Komunistyczna Partia Japonii, która w poprzedniej izbie miała tylko jednego deputowanego, uzyskała dwa mandaty. Ogółem partie lewicowe, a mianowicie socjaliści, partia robotniczo-chłopska i komuniści uzyskali przeszło 1/3 mandatów.

NOWY JORK PAP. Komentarz agencji Associated Press omawiający klęskę jednego z wybitnych działaczy partii liberalnej Katsuo Okazaki stwierdza, że jest ona szczególnie znamienna ze względu na fakt, że Okazaki, który był za czasów Jozidy ministrem spraw zagranicznych, doprowadził do zawarcia układów Japonii ze Stanami Zjednoczonymi.



„Lepsze jest 1000 kropli potu niż jedna kropla krwi” — pod tym hasłem robotnicy Pekinu swą wolę walki o pokój.

Już 21 milionów osób złożyło w Chinach podpis pod apelem wiedeńskim. Biura Światowej Rady Pokoju, w Pekinie, Tientsinie i Szanghaju akcja zbierania podpisów została zakończona. W największym ośrodku hutniczym Chin — Anshan zebrało około 420 tysięcy podpisów. W okręgu węglowym Fuszun — 520 tys. W obwodzie autonomicznym Mongolia Wewnętrzna apel podpisało ponad 100 tys. mieszkańców.

Tysiące młodych Niemców demonstrowały na ulicach Frankfurtu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i rekrutacji do nechitlerowskiego Wehrmachtu, wykazując, co sądzi o zbrodniczych planach remilitaryzacji Niemiec. Uccili niemieccy ludzie pracy nie chcą bowiem wojny. Pragną pokoju i zjednoczenia ojczyzny wbrew konwaniom imperialistów, którzy za cenę cudzej krwi pragną panować nad światem.

Na zdjęciu: Demonstracyjny pochód młodzieży.

Fot. — CAF



NIESAMOWITE ZEBRANIE

Zebrań sprawozdawczych wyborczych organizacji związkowych w Zakładach Rybnych w Sopocie zapowiadano się bardzo ciekawie. Do zakładów tych wybrałem się już z rana, choć zebrań nie było, choć zebrań nie było, choć zebrań nie było. W sekretariacie zapytano mnie, czy bawi ktoś z zakładów w naszej redakcji, kto nas powiadomił o tym zebrań, czy będą na wyborach do rady zakładowej. Gdy odpowiedziałem na te wszystkie pytania, zapanowała wymuszona cisza.

CZEMU ROBOTNICZY MILCZA

Przewodniczący rady zakładowej, tow. **Kazimierz Krzywkowski**, oprowadził mnie po zakładach. Zaczęliśmy od kłódek szatni. Sie działy w niej dwie kobiety, które wkładały ubrania robocze. Na moje pytania, jak się im pracuje, jakie mają bolączki i troski — obie, jakby na komendę zwróciły oczy na przewodniczącego, a potem odparły, że „wszystkim idzie dobrze”. Tylko tyle dowiedziałem się od nich.

Gdy otworzyliśmy drzwi maszynowni, buchnął na nas żar i straszliwy smród. Z trudem łapałem powietrze. Amoniak. Wydobywa się on z nie szczelnych przewodów i zaturuwa życie pracującym tam robotnikom. Skarżyli się na częste bóle głowy.

Ten specyficzny zapach amoniaku i tranu rybnego towarzyszył nam przez cały czas wędrowki po zakładach. Przeszliśmy z przewodniczącym rady zakładowej wszystkimi pomieszczeniami. Podłoga wszędzie pokryta jest grubą warstwą tranu, więc z trudem można utrzymać się na nogach. Schody prowadzące z hall produkcyjnej do pralni są wyszczerbione, nie trudno tu o wypadek. Wielu ludzi dotkliwie potknęło się już na tych schodach.

Na podwórzu błoto do kostek — trudno przez nie przebrnąć w półbutach. Z otwartych beczek, w których znajduje się dorszowa wątroba, wydobywa się, mimo mrozu, okropny fetor. Kiedy zadawałem różne pytania robotnikom, przewodniczący rady zakładowej dopowiadał: „No, mówcie, mówcie, śmiało, czego się boicie?” Mimo tej zachęty, na żadne pytanie nie otrzymałem odpowiedzi. Robotnicy jakby nabrali wody do ust.

ZNAJEMNE PYTANIA

Wreszcie zawędrowaliśmy do laboratorium zakładowego. Rozpocząłem rozmowę z pracownikami. Tu nikt nie krepował się obecnością przewodniczącego rady. Pracownicy zadawali mi pytania, z których wynikało, że nie znają podstawowych obowiązków i zadań, jakie powinna wypełniać w zakładzie produkcyjnym rada zakładowa. Pytali m. in., czy rada zakładowa ma coś do powiedzenia w sprawach produkcyjnych, czy musi się zawsze zgadzać ze stanowiskiem dyrekcji, czy zwolnienie i przyjmowanie pracowników odbywa się poza radą, czy zarady wytwórcze zwołuje się z udziałem całej załogi itp.

Przewodniczący rady zakładowej ścisłał nerwowo czapkę w rękę. Gdy skończyliśmy rozmowę, przybyli przedstawiciele Zarządu Okręgu Zł. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego i przewodniczący rady znikł razem z nimi w gabinecie dyrektora. Po chwili wrócił, przeprosił księgowego i z jego biurka wyjął pil papierowy. Były to dokumenty rady zakładowej. Rada zakładowa nie posiada bowiem ani własnego pomieszczenia, ani nawet biurka. Papiery związkowe leżą w biurku księgowego, a wszelkie sprawy załatwia się w gabinecie dyrektora, w jego obecności.

JAKIM PRAWEM DYREKTOR TAK PRZEMAWIA?

Zebrań sprawozdawczych wyborczych rozpoczęło się punktualnie. Przybyło na nie ok. 40 osób, czyli prawie połowa załogi. W większości jednak obecni byli pracownicy umysłowi. Sprawozdanie z pracy ustępującej rady zakładowej odczytał tow. Krzywkowski. Podczas tego referatu niektórzy obecni zwiesili głowy, inni rozmawiali, jedynie dyrektor, kierownik produkcji i jeszcze kilka osób z aprobatą kiwano głową. Robotnicy, siedzący w kącie świetlicy, nie przetrwali ani na chwilę dość głośnej rozmowy.

Gdy przewodniczący skończył czytanie, zapadła cisza. Trwało to dłuższą chwilę.

Chętnych do dyskusji nie było. Wybrano więc komisję matkę i komisję wniosków.

W pewnej chwili kierownik laboratorium inż. **Krepa** zapytał: „Może mi ktoś wyjaśni, w jaki sposób rada zakładowa walczyła o wyższą jakość tranu i kiedy odbywały się narady wytwórcze? Ze sprawozdania rady zakładowej wynika bowiem, że zebrań takie odbywały się co miesiąc. A my wiemy, że w ciągu całego roku odbyło się tylko jedno takie zebrań”.

W prezydium zapanowała konsternacja. Głowy pochyliły się ku sobie. Dyrektor szepnął coś przewodniczącemu, po czym ten ostatni oświadczył, że na te pytania odpowie się pod koniec dyskusji. Obecnie trzeba zapierać głos w sprawie sprawozdania, a zapytania należy zgłaszać później — dodał na zakończenie.

Znowu zapadła cisza. Przewodniczący zebrań prosił o zabieranie głosu. Nikt się jednak nie zgłaszał. Wreszcie tow. **Pocwiaradowska**, pracownica laboratorium, zapytała, co się stało z jej wnioskiem racjonalizatorskim, który złożyła już przed kilkoma laty. Z kolei mówiła o braku troski o człowieka w zakładach, o złym stosunku dyrekcji do niektórych pracowników fizycznych, wymieniała przy tym nazwiska dwóch starszych kobiet...

W pewnym momencie kierownik produkcji tow. **Olszewski** przerwał to przemówienie słowami: „Ciekawe, że wie o tym Pocwiaradowska, a nie wie dyrekcja”.

Z lewej strony sali, gdzie siedzieli pracownicy umysłowi, rozległy się oklaski. Robotnicy milczeli. Tow. **Pocwiaradowska** usiadła zgaszona.

Wstała z kolei tow. **Dworek** i skrytykowała radę zakładową i dyrekcję, że nie zatrudniła się o jej mieszkaniu, że robi się jej trudniej, nie chce wyjść do chorych dzieci, że nikt jej nie pomógł w życiowych kłopotach.

Przemówienie tow. Dworek kilka razy przerywał kierownik produkcji Olszewski głosnymi uwagami. Dyrektor zakładu tow. **Syrak** denerwował się...

W dalszym ciągu zebrań zabrano głos kilku pracownikom umysłowym. Z robotników, którzy stanowią 75 proc. załogi zakładów, przemawiał jedynie młody człowiek, który pracuje tam za ledwie kilka tygodni.

Przewodniczący zebrań oznajmił wreszcie, że dyskusja została zakończona i głos zabierze dyrektor Syrak, aby odpowiedzieć na postawione zarzuty.

Dyrektor stwierdził grzmiącym głosem, że w ogóle się dziwi, iż tow. Pocwiaradowska zabiera głos i ma cześć (b) krytykować dyrekcję. Przecież powinna siedzieć cicho i nie nic mówić. On, dyrektor, przyjął ją do pracy z łaski, w chwili, gdy była bez środków do życia. Dlatego powinna być dyrektorką wdzięczną.

Podobnie dostało się towarzyszącemu Dworek. Dyrektor „przejechał się” również po wszystkich, którzy odwagili się powiedzieć słowo o radzie zakładowej lub dyrektorki.

Dyrekcja i rada zakładowa pracowały — zdaniem dyrektora — dobrze i mają olbrzymie zasługi. Były m. in. amenty, kiedy głos dyrektora brzmiał takim oburzeniem, jakby mówca nie był na zebrań organizacji związkowej, lecz występował jako prokurator na rozprawie sądowej.

Gdy dyrektor wreszcie skończył półtoragodzinne przemówienie, w którym na tych, co go krytykowali nie zaważył suchy trunek, usiadł zmęczony i triumfującym wzrokiem spojrzął na salę.

Byłem przekonany, że teraz zabiorą głos przewodniczący rady zakładowej i przedstawiciel okręgu tow. **Gosz** i należycie ustosunkują się do wypowiedzi dyskutantów oraz bezprzekładnie przemówienia dyrektora.

Po dyktorze nikt już jednak nie zabierał głosu. Komisja skrutacyjna rozdała kartki do głosowania i przystąpiono do wyboru nowej rady zakładowej.

KILKA WNIOSKÓW

Przebieg zebrań w Zakładach Rybnych w Sopocie, a zwłaszcza bezprzekładne wystąpienie dyrektora dają odpowiedź na pytanie, dlaczego robotnicy tych zakładów zachowywali powściągliwość w czasie naszej wędrowki po oddziałach produkcyjnych, a później — i na

zebrań związkowym. Odpowiedź ta brzmi: w zakładach tych panuje atmosfera bezkarnego dotychczas tłumienia oddolnej krytyki.

Robotnicy Zakładów Rybnych z pewnością wiele mają do powiedzenia i o sprawach produkcyjnych, i o swych bolączkach socjalno-bytowych, i o złym stanie bezpieczeństwa i higieny pracy, i o całkowitym podopieczaniu organizacji związkowej przemownym wpływem dyrekcji. Ale — jak wymownie świadczy zebrań sprawozdawczy-wyborczy — dyrekcja Zakładów Rybnych w Sopocie zapamiętała zważyć wszelkie przejawy krytyki.

Ostatnie Plenum CRZZ postawiło przed ruchem związkowym pilne zadanie umocnienia więzi związków zawodowych z masami i pogłębienia demokracji wewnątrz-związkowej. Niesamowite zebrań w Zakładach Rybnych w Sopocie dowodzi, jak wiele jest jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia. Trudno tylko zrozumieć, dlaczego obecni na tym zebrań przedstawiciele egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej i Okręgowego Zarządu Związku Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego nabrali wody w usta i nie dali zdecydowanej odpowiadania wystąpieniu dyrektora, które było jaskrawym przykładem tłumienia krytyki, łamania demokracji związkowej i poniżania godności ludzi pracy.

Z tego niesamowitego zebrań powinna więc — przy pomocy Komitetu Miejskiego PZPR w Sopocie — wydatnie wnioskować zakładowa organizacja partyjna i Zarząd Okręgu Związku, by pomóc nowo wybranej radzie zakładowej udzielić pomocy w Zakładach Rybnych sunki i postawić pracę związkową na właściwej płaszczyźnie.

Czekaj na to niecierpliwie załoga tych zakładów.

EDMUND RUTH



Dalekomorski trawler „Wulkan” wykonał ilościowy plan połowów w lutym w 120 proc. — Łowiłszy dorsza — opowiada szypier Antoni Puntek — na Baltyku w „rynnyie słupskiej”. Warunki były bardzo trudne ze względu na mróz. Załoga pokładowa przemarała do szpiku kości. Sieci po wyciągnięciu natychmiast kostniały. Toteż po każdym wyciągnięciu trzeba było polewać je wrzątkiem. W związku z tym załoga maszynowa musiała zdwoić wysiłki, aby mieć w każdej chwili dostateczny zapas gorącej wody.

NA ZDJĘCIU: szypier Antoni Puntek i sternik Stanisław Wojtulewicz z trawlera „Wulkan” podczas rozmowy z Andrzejem Łaszkiewiczem, pracownikiem serwisu dalmorowskiego.

FOT. WL. NIEŻYWIŃSKI

Uwagi kolejarzy pod adresem portowców

W ub. m. odbyła się narada produkcyjna kolejarzy zatrudnionych w porcie gdańskim, na którą zaproszono również przedstawicieli kierownictwa portu.

W trakcie dyskusji ob. Ko walczyk stwierdził, że na terenie portu, a nawet na torach kolejowych leży często stare żelastwo, druty i różne blachy i zagraża bezpieczeństwu robotników. Były również wypadki, że parowozy zahaczały o te przeszkody doznając uszkodzeń. Mimo interwencji kolejarzy kierownictwo portu nie zajęło się dotąd usuwaniem zbędnych go w porcie złomu.

Kolejarze nie mogą się również pogodzić z praktykowanym w porcie wyładowywaniem wagonów w tzw. „przeplatankę”, kiedy to wyładowuje się od środka i co drugi wagon. Utrudnia to bardzo przetracanie wagonów i powoduje ich przestój.

Obecny na naradzie przedstawiciel portu tow. **Damaszkiewicz** oświadczył, że innemu wyjścia nie ma, gdyż w poszczególnych wagonach są różne gatunki towarów. Trudno sobie jednak wyobrazić, że np. cukier wyładowywany z 18 wagonów pod rząd nie jest jednego gatunku, tym bardziej, że list przewoźowy nie wykazuje różnic w danym towarze.

Warto również zapytać, dlaczego używa się w porcie zbyt długich gwoździ dla przybięcia zastaw przy załadunku zboża? Niszczy się w ten sposób wagony i podwyższa koszty remontowe PKP.

Czas też najwyższy, aby zmniejszyć metraż przy załadunku rudy żelaznej. Często bywa tak, że dwugwiozda załadunku rudy za dużo. Trzeba więc znowu wyciąć wagon, rozładować i znowu wprowadzić go na wagę. Wagony „błęga” jak przysłowiu „Marki po piekle”. Czyż port nie mógłby obsługiwać wagi doświadczalnej człowieka, któryby regulował załadunek rudy? Tym samym zmniejszyłby się również postój statków i wagonów.

Ob. Damaszkiewicz twierdzi, że port nie ma ludzi do tej pracy, gdyż ma dużo nowych robotników, a oni nie nadają się do tego. Nie możemy się z tym twierdzeniem zgodzić. Przecież załoga portu niejednokrotnie wykazała, że umie osiągać wspaniałe wyniki w przeładunku i innych dziedzinach. Niewątpliwie gdyby istniała większa niż dotąd troska kierownictwa portu o usprawnienie przeładunku rudy, to sytuacja uległaby szybkiej poprawie.

Należałoby przy udziale przedstawicieli władz partyjnych i Centralnego Zarządu Portów przeprowadzić wspólną naradę oraz opracować konkretne zadania w kierunku usunięcia istniejących w pracy portowej braków.

M. Zawadzki
korespondent

Jak przeciekają złotówki z budowy [II]

Czekać czy nie czekać na dokumentację

Ktoregoś dnia wpadł do redakcji mocno podenerwowany obywatel i z oburzeniem opowiedział pewną historię. Gdy opuszczał redakcję, jeszcze raz zwrócił się do nas z prośbą, aby przypadkiem nie zapomnieć o tej sprawie. Mówił, że będzie pilnie śledził każdy numer gazety i gdy dozna się na ten temat artykułu — to iżemy mu będzie na sercu.

A więc, drogi Czytelniku, życzeniu Twemu staję się zadość. Chodziło Ci wprawdzie jedynie o to, aby „stukać” budowniczych Gdańska za niszczenie cegły. Myśmy jednak wzięli „głębszy oddech”, to znaczy za-interesowaliśmy się całokształtem spraw, które można krótko zatytułować: „Marnotrawstwo w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Gdańsku”. A więc przejdźmy do rzeczy.

Tak się akurat złożyło, że w czasie, gdy zbierałem materiał do tego artykułu, w ZBM w Gdańsku wszyscy żyli pod znakiem sporządzenia bilansu za rok 1954. Mogłem więc „na gorąco” uchwycić dane, obrazujące wielkość ponadplanowych strat w budownictwie miejskim. Przede wszystkim poinformowałem mnie, że w II półroczu ub. r. ponadplanowe straty w budownictwie znacznie się obniżyły w porównaniu z I półroczem tegoż roku. I to jest fakt. Mimo wszystko jednak ZBM pozostaje w dalszym ciągu poważnym dłużnikiem naszego państwa, gdyż za po-branych ok. 30 milionów złotych nie a nic nie wybudowało. „Gdzie się w takim razie podziały ta suma, przecież to moc pieniędzy?” zawołał zapewne czytelniku. Zwróciłem odpowiedź na to pytanie brzmi: tych ok. 30 mil. złotych przeciekło z budów bezpowrotnie. A jak to się dzieje — opowiem.

STARA PIOSENKA — AKTUALNA

Budowniczowie Wybrzeża mogą mnożyć w nieskończoność przykłady, jak to na skutek braku dokumentacji rosną koszty budowy, szerszy się marnotrawstwo czasu roboczego i materiałów. Nie ulega wątpliwości, że racja jest po ich stronie. I nie byłoby nic dziwnego, gdyby po przeczytaniu artykułu do tego miejsca towarzysze z ZBM odcelnęli z ulgą: gazeta wzięła pod uwagę nasze trudności, a więc uważa, że za poważną część strat jesteśmy zwolnieni od odpowiedzialności. Jeśli jednak tak uważają, to trzeba powiedzieć, że są w błędzie.

„Aha, już wiemy co teraz nastąpi — pomyślał towarzysze z ZBM — zacytują nam starą piosenkę o tym, aby nie budować bez kompletnej dokumentacji. To dla nas nie żadna nowość”. Tak, to prawda, że to nie nowość dla dyrektora ZBM. Towarzysze w rozmowie z nami kilkakrotnie wspominali słowa tow. Minca wypowiedziane na temat na II Zjeździe partii. Ale cóż z tego, że uchwały partii i rządu w sprawie budownictwa znane są towarzyszom, jeśli wszyscy przemażą, że nie znalazły one zastosowania w praktyce.

ZBM — jak praktykowała — tak i nadal praktykuje budownictwo bez dokumentacji i — co gorsze — nie zmniejsza do zaniechania tych praktyk. Wielu towarzyszy nauczyło się nawet odpowiednio posługiwać tym argumentem dla usprawiedliwienia niczym nie uzasadnionego marnotrawstwa, jakie powstaje na budowach w fazie wykonawczej. Tak np. — towarzysze z ZBM zapewne przypominają to sobie — było pod koniec grudnia ub. r., kiedy m. in. na Ogarnie poważna część materiałów uległa zniszczeniu.

Przykre doświadczenie sygnalizują konieczność zaprzestania praktyki budowania na oślep. W ZBM musi się w końcu głęboko przysiąść zasa-

Utrzymujemy regularną żeglugę z 31 krajami

Statki bandery polskiej utrzymują stałą łączność z 31 krajami świata. M. in. stałą łączność posiadamy niemal ze wszystkimi nadmorskimi krajami Europy, z Egiptem i Sudanem w Afryce, Turcją, Syrią, Libanem i Palestyną w Azji Majej, z Indiami, Pakistanem, Cejlonem, Chinami i Ludowymi i Jawą w Azji oraz z Argentyną, Brazylią i Urugwajem w Ameryce Południowej.

W ostatnich miesiącach ub. roku, po blisko dwuletniej przerwie, Polska Żegluga Morska w Szczecinie, obsługująca głównie linie mniejszego zasęgu, uruchomiła ponownie regularną linię żeglugową na trasie Szczecin — Gdynia — Malmö (Szwecja) — Kopenhaga (Dania) — Rostock (NRD) — Szczecin. Na linii tej kursuje co 2 tygodnie statek „Pilica”.

Poza liniami stałymi statki bandery polskiej, w razie potrzeby, docierają do portów wielu innych państw na różnych kontynentach świata.

JAK WODA PO KACZCE...

Czy jednak jedynie brak dokumentacji powoduje straty? Nie. Złotówki przeciekają z budów również z innych przyczyn.

Zarówno w dyrekcji, jak i na wielu budowach Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku po dziś dzień za podstawę oceny wyników w walce o obniżkę kosztów bierze się nie rzeczywiście istniejące możliwości, lecz porównanie z minionym okresem. Łatwo więc w takiej sytuacji popaść w stan samouspokojenia. I tak też w gruncie rzeczy jest. Wystarczy np. zrobić zarzut kierownikowi budowy, posiadającej stosunkowo mniejsze straty w porównaniu z innymi budowlami, aby się z niej sca oburzył.

„Jedźcie do Gdyni, do Elbląga, albo do Warszawy, tam jest jeszcze gorzej. Czego więc chcecie ode mnie”. Takiego zdania jest m. in. inż. **Ryszard Trella** z OB 3, który, nawiasem mówiąc, kilkakrotnie został ukarany w drodze administracyjnej za niewykonanie zarządzeń, zmierzających do zapobieżenia marnotrawstwu na budowach. Podobnie jak ob. Trella — słuszne zarządzenia lekceważy wielu ludzi w ZBM. Na OB 1 np. z zasady nie uprzątało placu budowy, tłumacząc to tym, że „trzeba oszczędzać na robotniczy”. Wiele jest jeszcze budów, które nie prowadzą na bieżąco obmiarów robót, odkładając tę czynność na koniec każdego miesiąca, co powoduje zastój na budowach, gdyż personel administracyjny, zajęty „Bezłatami”, siłą rzeczy zaważył sprawę bieżącej budowy.

Do dnia 5 każdego miesiąca mamy z tym takie urwanie głowy — przynajmniej kierownik budowy z OB 6 **Burzyński** — że nie jesteśmy w stanie wydawać na bieżąco zleceń.

Nie można powiedzieć, że dyrekcja ZBM nie wyciąga wniosków w wypadkach lekceważenia służących zarządzeń. Owszem, wyciąga i stosuje kary. Tylko że te kary niewiele, albo w ogóle nie pomagają. Po wielu ludziach spływają jak woda po kaczce: poprawy żadnej nie widac. Weźmy np. kierownika magazynu tow. **Romualda Nadasia**. W październiku ub. r. otrzymał on upomnienie, w listopadzie — nagane, w styczniu br. znowu... upomnienie.

Jak więc widac, w ZBM nie widać. Lecz o tym, dla czego tak jest — w następnym artykule.

K. PIKOR

